

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK II.

ŁÓDŹ, ŚRODA 10 WRZEŚNIA 1924 r.

NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY.

№ 207

Baczność, Czytelnicy „Expressu”!

Kto chce wyjechać bezpłatnie na dwutygodniowy pobyt do Zakopanego?

„Express” ogłasza wielki konkurs i wysyła na własny koszt piękne czytelniczki lub miłych Czytelników do zimowego salonu Polski!

Między pięknymi dniami wakacyjnymi, kiedy każdy starał się wydostać z dusznych murów miasta i odetchnąć choć przez dni kilka tygodni świeżym powietrzem łąk, pól, lasów, gór lub morza. Z utęsknieniem przypominamy sobie nuda chwile wypoczynku i robimy plany na przyszłość, gdzie, kiedy i jak spędzić przyszłe wolne od pracy dni. A tu już jesień za pasem i piękne marzenia trzeba schować na razie na dalszą przyszłość...

No, nie tak znów daleko... „Express” przypomina swym Czytelnikom, iż krótkie dni jesienne miną szybko, a tuż szybkim krokiem zbliża się mroźne Boże Narodzenie... Czy byliście już na święta Bożego Narodzenia w Zakopanym, w zimowym salonie Polski, gdzie puryści śnieg skrzypi pod nogami, a gorące promienie słoneczne przypominają lato? W „Morskim Oku”, u „Trzaski” od ucha rznie kapela, a rżabne pary tańczą ostatnie nowości, przygotowane już na paryski karnawał. Dalekie spacery piesze i sankami, saneczki, ski, dla odważniejszych piękne wycieczki zimowe, ślizgawka, jednym słowem wszelkie rozkosze, znane doskonale wszystkim zimowym gościom Zakopanego z doświadczenia a wszystkim innym ze słyszenia.

Czy nie zechciałybyście piękne Czytelniczki i szanowni Czytelnicy przejechać się w tym roku na jakieś dwa tygodnie do Zakopanego?...

Wydaje nam się, że słyszymy dokoła odgłosy:

— Ależ naturalnie! Z pewnością!... Rozumie się samo przez się... Pisałobyśmy się napewno, gdyby nie to, iż ciężko dzisiaj nieco pod względem pieniężnym, a wycieczka do Zakopanego kosztuje conajmniej kilkaset złotych!

Śluszenie, śluszenie. A cóżbyście tak powiedzieli na to, gdyby „Express” za-

proponował Wam wyjazd na koszt redakcji? Naturalnie, zgadzacie się! A więc dobrze — umowa zrobiona. Wy jedziecie do Zakopanego, a my za Was płacimy!

Pardon... Małe zastrzeżenie. Najchętniej wysłalibyśmy do Zakopanego wszystkich, którzy słowa te czytają, Ale

wszak jest Was mili Czytelnicy kilkadziesiąt tysięcy i gdybyście nagle wszyscy wyjechali z Łodzi, któż czytałby wówczas „Express”? A więc porozumiemy się, Redakcja „Expressu” podejmuje się wysłać na własny koszt 2 stałych Czytelników, wzgl. Czytelniczek na dwutygodniowy odpoczynek do Zakopanego w miesiącu grudniu r. b. „Express” opłaci kosztą przejazdu drugą klasą pociągu po śpiesznym z Łodzi do Zakopanego i z powrotem oraz pełne utrzymanie w pensjonacie pierwszej klasy.

W tym celu w najbliższych dniach ogłoszony będzie na łamach niniejszych konkurs, którego zwycięzcy otrzymają nagrody w postaci bezpłatnego wyjazdu o czym powyżej mówiliśmy.

Wszystkim naszym stałym Czytelnikom radzimy we własnym ich interesie, począwszy od dnia dzisiejszego starannie wykrawali i przechowywali codziennie nagłówki tytułowe „Expressu” i „Republiki” na pierwszej stronie wycinać wraz z datą. Zwracamy uwagę, iż do konkursu dopuszczeni będą tylko ci P. T. Czytelnicy wzgl. Czytelniczki, które w oznaczonym dniu przedstawią nagłówki wszystkich numerów „Expressu” i „Republiki”, które wyjdą od chwili obecnej.

A więc — baczność!
Szczegółowe warunki konkursu dostępnego dla wszystkich bez wyjątku ogłoszone będą w jednym z najbliższych numerów „Expressu”.

Sytuacja polityczna we Włoszech.



Mussolini podtrzymywany przez liberałów.

Incydent dyplomatyczny sowiecko-amerykański.

Moskwa, 9 września.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Pisma sowieckie donoszą z Pekinu, iż przy przejmowaniu gmachu b. ambasady carskiej przez poselstwo sowieckie wybuchł incydent dyplomatyczny między Karachanem i ambasadorem amerykańskim.

Ambasador amerykański, zawiadomił mianowicie Karachana, że ponieważ z chwilą wprowadzenia się poselstwa sowieckiego do dzielnicy dyplomatycznej sowieci stają się równoprawnym członkiem rodziny dyplomatycznej, to musi on z całym naciskiem podkreślić, że nie oznacza to, jakoby Stany Zjednoczone uznawały rząd sowiecki.

W odpowiedzi na powyższe pismo Karachan wyśtosował bardzo ostrą notę do ambasadora amerykańskiego w której napiętnował jego postępowanie.

Sowieckie zamówienia w Niemczech.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Berlin 9 września.

Rząd sowiecki poczynił nowe zamówienia maszyn niemieckich na sumę 1 miliona niemieckich marek złotych.

O przystąpieniu Sowietów do amsterdamskiej międzynarodówki zawodowej.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Londyn, 8 września.

Na wczorajszym posiedzeniu angielskich związków zawodowych postanowiono no przygotowania celem odbycia konferencji z rosyjskimi związkami zawodowymi.

Konferencja ta ma na celu uzgodnienie poglądów w sprawie przystąpienia rosyjskich związków zawodowych do amsterdamskiej międzynarodówki zawodowej.

E. S.

BANKRUCTWO WIEDENSKIEGO IMPORTERA.

Znana firma włókiennicza Louis Karpel w Wiedniu, popadła w trudności płatnicze. Długi wynoszą przeszło 200 tysięcy dolarów. Ponieważ jednak firma posiada znaczne aktywa i bardzo wielki skład, jakoteż realności w Berlinie należy się spodziewać, iż regulacja nastąpi na stosunkowo korzystnych warunkach.

Depresja w angielskim przemyśle węglowym.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Londyn, 9 września.

Sekretarz generalny związku górników ogłosił oświadczenie, w którym stwierdza iż obecna depresja w przemyśle węglowym spowodowana jest zbyt wysokimi kosztami produkcji.

Drugą przyczyną zastoju w przemyśle węglowym jest utracenie rynków eksportowych do Ameryki Francji i Niemiec.

E. S.

Painleve jedzie do Wiednia.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Wiedeń, 8 września.

W kołach politycznych otrzymano wczoraj wiadomość, iż prezydent francuskiej izby deputowanych w najbliższym czasie przybędzie do Wiednia i weźmie udział w kongresie muzyków.

N.

Zwyżka ceny kawy w Hamburgu.

Hamburg, 8 września.

Na rynku kolonialnym panuje ostatnio znaczne ożywienie. Szczególnie zwyżkowały ceny kawy, która dochodziła do 30 dolarów.

H.

Opozycja włoska nie weźmie udziału w pracach parlamentu.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Rzym, 9 września.

Opozycja parlamentarna postanowiła nadal nie brać udziału w pracach parlamentu z powodu dalszego prześladowania wybitnych członków opozycji przez rząd Mussoliniego.

„Nuovo Paese” donosi, iż komuniści włoscy utworzyli specjalne komitety dla walki z faszystami, które będą przeciwdziałać wszelkim napadom ze strony faszystów na bezbronnych robotników. R

Bankructwo wiedeńskiej firmy włókienniczej.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Wiedeń, 9 września.

Znana firma włókiennicza Louis Karpel znalazła się w trudnościach płatniczych i zwróciła się do sądu o ustanowienie nadzoru sądowego.

Pasywa tej firmy wynoszą 16 miliardów koron.

Poszkodowani są przeważnie przemysłowcy szwajcarscy, włoscy i angielscy.

W.

Zmiany w kształtowaniu się stosunków politycznych w Anglii.

Są one wynikiem sukcesów Mac Donalda na terenie polityki zagranicznej.

Konserwatyści dążą do porozumienia liberałów z labourystami

Mac Donald jest bezsprzecznie kierownikiem najudatniejszych międzynarodowych konferencji powojennych i najlepszym min. spraw zagranicznych, jakie go Anglija dotąd nie posiadała. Nawet krytycy i jego przeciwnicy muszą to przyznać, choć prowadzą nieustannie kampanię przeciw niemu.

Liberałowie i konserwatyści zmuszeni są zwalczać działalność Mac Donalda w obawie przed swoimi wyborcami, choć sami przyznają że polityka jego zmierza faktycznie do przywrócenia pokoju i, że będąc sami u władzy być może tak samo postępowaliśmy jak Mac Donald.

Surowa krytyka paktu londyńskiego właśnie podyktowana jest wyżej wymienionymi względami.

Konserwatyści jak i liberałowie obawiają się, iż zwycięstwo Mac Donalda na konferencji londyńskiej mogą zbyt drogo przypłacić przy zbliżających się wyborach.

W tym też kierunku zwrócona jest cała uwaga jego przeciwników, ażeby zbagatelizowano osiągnięte wyniki na konferencji londyńskiej i zapobiec nowym wyborom w najbliższym czasie, gdyż mogłoby one się przyczynić do rozbicia tak konserwatystów jak i liberałów.

Konserwatyści pracują obecnie usilnie nad tym, ażeby sprawa irlandzka nie stała się powodem nowych wyborów, gdyż w danym wypadku liberali musieliby pójść ręką w rękę z Labour Party przy wyborach, co przyczyniłoby się do złagodzenia konserwatystów z powierzchni życia politycznego.

Ażeby zupełnie poróżnić liberałów z labourystami konserwatyści wyszukują również traktat angielsko-sowiecki.

Władomo powszechnie że największym przeciwnikiem tego traktatu jest Lloyd George jeden z przywódców liberalnych, a więc dzielnie mu konserwatyści sekundują i gotowi są nawet głosować przeciw niemu, byleby tylko pozyskać liberałów.

Ostatnie zmiany na kierowniczych stanowiskach partii konserwatywnej i rezygnacja lorda Greya z presury klubu parlamentarnego nie są też bez znaczenia.

Lord Grey uchodził za nieprzejednanego wroga liberałów i nie godził się na żaden kompromis. Obecnie kiedy los konserwatystów należy jest w zupełności od posunięcia liberałów na prawo czy na lewo do władzy w partii musiały dojść jednostki uznające kompromis, jako jedyny i nieodzowny środek w polityce wewnętrznej.

W ten sposób liberali stali się jęczącym wagi i przy głosowaniu nad traktatem angielsko-sowieckim mogą zdecydować nie tylko o losie gabinetu Mac Donalda, lecz także o losie partii konserwatywnej i o nowych wyborach.

Ostatnie wystąpienia lewego odłamu „Labour Party” przeciw planowi Dawesa i Snowdena przeciw traktatowi angielsko-sowieckiemu wskazują, iż w łonie samej partii robotniczej istnieją tarcia i nie wszyscy jego członkowie uznają w zupełności kompromisową politykę Mac Donalda.

Lewemu odłamu labourystów chodzi o silne zaakcentowanie że przy władzy znajdują się obecnie socjaliści i dlatego żądają od Mac Donalda radykalniejszej polityki wewnętrznej i zagranicznej,

Rewolucja w Sao Paulo w Brazylii.

Ma ona charakter wojskowo-osobisty i pozbawiona jest podkładu społecznego.

Do wybuchu rewolucji przyczyniło się zniszczenie plantacji kawy przez owady.

Jeszcze nie przebrzmiały echa walk rewolucyjnych w Rio Grande do Sul, zamieszek i stanu oblężenia w Bahii, kiedy znowu wybuchła rewolucja w stanie Sao Paulo. — Czytamy w „Wychodźcy”:

W dn. 5 lipca b. r. zupełnie niespodzianie zbuntowała się część policji paulistańskiej, t. zw. tutaj „wojska” stanowego; zdołała ona przeciągnąć na swoją stronę część rzeczywistej armii — wojska federalnego. Rewolucjoniści zajęli od razu dwa arsenały (są to największe magazyny wojskowe w Brazylii), przez co stali się prawie wyłącznymi panami broni i amunicji.

Rozgorzała walka uliczna z dużym udziałem artylerji. W rezultacie po paru dniach wojska, wierne prezydentowi stanu Carlosowi de Campos, ustąpiły. Rewolucjoniści zostali panami S. Paulo — tego najbogatszego i najbardziej przemysłowego miasta Brazylii.

Wojska federalne (właściwa armja brazylijska) ruszyła na pomoc zagrożonej władzy stanowej, która po opuszczeniu stolicy musiała szukać schronienia we wnętrzu stanu.

GRABIEŻ MAGAZYNÓW.

Rozpoczęła się zacięta walka o miasto które teraz ludność uboga poczęła plądrować. Rozgrabiono wiele magazynów, między innymi największe składy środków spożywczych znanego paskarza - milionera Matarazzo. Niektórzy z plądrujących, potrzebując worków, zabierali je ze składów mącznych, mąkę wysypując na ulicę. Naoczni świadkowie opowiadają, że na niektórych ulicach leżała warstwa mąki na pół metra grubo.

Tymczasem artylerja rządowa rozpoczęła regularne bombardowanie miasta. Cały szereg pięknych pałaców, muzeów, szkół, budynków publicznych, wreszcie całe kompleksy miasta stanęły pod ogniem armat. Ulice porożyły rowami strzeleckimi, przyczem w niektórych miejscach za materiał do budowy przedpiersi użyto ze zwykłym marnotrawstwem wojennym, duże ilości worków cukru, białej surowej bawełny itp. Ludność masami uchodzi z zagrożonego miasta. Taki stan rzeczy trwa już od 3 tygodni. Gazety i depeche urzędowe ciągle głoszą o mającym nastąpić wkrótce uspokojeniu, ale rewolucjoniści ciągle jeszcze bronią się w mieście.

Nie pomogła wspólna interwencja konsulów, ani propozycje rewolucjonistów, zmierzające do oszczędzania miasta minister wojny Setembrino de Carvalho orzekł, że szkody moralne, wyrządzone przez rewolucję, są większe, niż materialne, które sprawia walka — i kanonada trwa dalej.

Do Santos — portu paulistańskiego — przysłano parę okrętów wojennych. Marynarze ruszyli na pomoc wojskom rządowym, zostali jednak pobici.

Z różnych stanów Brazylii napływają posiłki wojskowe dla wygnanego prezydenta senpaulistańskiego, jednak o większych skutkach tej pomocy nic dotąd nie słyhać, a niektóre z oddziałów, mających walczyć z rewolucją, przeszły na jej stronę.

Niewątpliwie premier doskonale sobie zdaje z tego sprawę i po przyjeździe z Genewy będzie musiał więcej uwagi poświęcić partji od której się oddalił podczas sprawowania rządów.

Jeżeli więc znów uwzględni żądania

SKUTKI GOSPODARCZE REWOLUCJI.

Stan beznadziejny trwa ciągle. Pisma brazylijskie podają wiadomości o licznych aresztowaniach w Rio de Janeiro, dokonanych wśród dziennikarzy, polityków i wojskowych. Banki pozawieszały swoje czynności, nie załatwiają wypłat, ani większych transakcji. Instytucje rządowe z powodu ogłoszonego święta nie wykonywują żadnych wypłat. W Paranie, ściśle związanej z Sao Paulo pod względem handlowym, zapanowała konsternacja wśród kupców, zwrócono się do rządu o moratorium. Waluty obce, przedewszystkiem dolary, poznikały, na stroje przypominają Europę w początkach wielkiej wojny.

„Cóż wywołało ową rewolucję?” zapyta wreszcie zniecierpliwiony czytelnik który od razu radby wiedzieć coś konkretnego o przyczynach tego potężnego ruchu zbrojnego.

Jednak tu, na miejscu w Brazylii, nikt prawdziwych przyczyn nie zna, nie pewnego o nich powiedzieć nie umie. Pisma pełne są tylko... przypuszczeń.

Faktem jest, że rewolucja niema żadnego podkładu społecznego. Wywołała ją wojsko, a ludność cywilna została obojętnie na boku. Nie walczy tylko i nie przeciwstawia się rewolucjonistom i to daje asumpt do twierdzenia, że im sprzyja. I nie może być inaczej w mieście, w większości zamieszkałym przez cudzoziemców.

PRZYCZYNY REWOLUCJI.

Rewolucję poprzedził szereg żywiołowych klęsk, które spadły na Brazylię, godząc w podstawy jej gospodarki wywozowej. Przedewszystkiem jakiś owad zniszczył tegoroczny zbiór kawy, ostoję gospodarczą Sao Paulo. Bardzo wiele żonowanych plantacji musiano spalić. To samo z kolei spotkało plantacje mandjoki i trzciny cukrowej. Spowodowało to raptowną, do 100 proc. dochodzącą, wyżkę cen i spadek milrejsa.

Podobno wtedy, wobec ciężkiego położenia materialnego, paru wyższych wojskowych zażądało od prezydenta stanu podwyższenia pensji i interwencji u spekulantów środków żywnościowych, które ci przetrzymywali w wielkich ilościach na pasek. Carlos de Campos odmówił. Wtedy oficerowie, dawno już niemający zaufania ani do swego prezydenta, ani do rządu federalnego republiki, zbuntowali garnizon paulistański i wystąpili do walki.

Stało się to akurat w rocznicę rewolucji lipcowej w roku 1922, przeciw obecny prezydentowi Brazylii, Arturowi Bernardesowi. Przyczyną wybuchu miało być również niezastosowanie wobec uczestników tamtej rewolucji obiecanej amnestji. Wogóle wojsko, obrażone na rządu Bernardesa, trwało ciągle w cichej doń animozji. I chociaż najwięksi rzecznicy ówczesnych walk — marszałek Hermes da Fonseca i senator Nilo Pecanha — zmarli niedawno, to jednak liczne i wpływowe koło ich przyjaciół znalazło ludzi na stanowiska kierownicze i rewolucja aż dotąd nie osłabła, zamieniając się właściwie na wojnę domową.

Między innymi rewolucjoniści uspra-

wiedliwiają swój krok chęcią powrotu do układu stosunków państwowych i metod politycznych za cesarstwa. Występując przeciw obecnemu rządowi, wołają w swoich odezwach do ludności o potrzebę zmiany stosunków ogólnych i politycznych.

JAK DŁUGO POTRWA REWOLUCJA.

Trudno przewidzieć, czy rewolucja się rozszerzy czy jej kierownikom uda się przeprowadzić swoje postulaty. Chociaż ruch ma wielu zwolenników i cichych sympatyków, to jednak obecnie posiada tylko charakter ruchu lokalnego w najbogatszym i najludniejszym, co prawda stanie i, jak dotąd, nie zdoła się on oprzeć na szerokich masach społecznych. Wprawdzie, przy ruchawkach zbrojnych w Brazylii zgola to nie jest potrzebne, ale same ruchawki mogą się ciągnąć długo i niszczyć życie gospodarcze kraju. Zawsze się znajdzie dość awanturniczych i ambitnych żywiołów, aby nawet ruchowi o celach czysto osobistych nadać pozor siły i trwałości.

Pamiętniki ex-cesarza Karola

ukazą się w druku dnia 1 listopada.

Rozeszła się niedawno wiadomość o istnieniu pamiętników byłego ostatniego austriackiego cesarza Karola i o bliskim ich opublikowaniu. Wiadomości tej następnie jaknajkategoryczniej zaprzeczono.

Obecnie wielki dom wydawniczy „Verlag für Kulturpolitik München” nad syła do prasy niemieckiej komunikat, w którym zawiadamia, że pamiętniki b. cesarza istnieją, lecz dotyczą tylko jednego i to nadomiar najbardziej niefortunnego epizodu jego życia, kariery, mianowicie próby powrotu na tron węgierski w wielkanocnym okresie roku 1921.

Pamiętniki te dyktowane były przez b. cesarza jego sekretarzowi pułkownikowi Werkmannowi i następnie uzupełnione zostały przez b. cesarzową Zytę na podstawie dalszych wyjaśnień małżonki.

Karol chciał na Maderze przekształcić te wspomnienia w historyczne dzieło które mogłoby służyć za „przyczynek do historii jego domu”, lecz śmierć przeszkodziła mu w tym zamiarze.

Obecnie firma mołachijska wydaje pamiętniki b. cesarza łącznie z uzupełnieniami jego małżonki.

Książka ukaze się w dniu 1 listopada b.r. w luksusowym wydaniu i w ograniczonej ilości egzemplarzy zgóry subskrybowanych. Komunikat firmy wydawniczej oświadcza, że „wspomnienia te zawierają najzupełniej nowe i zdumiewające rzuty światła na wypadki po upadku dynastji habsburskiej i na dwie próby restauracyjne b. cesarza Karola na Węgrzech”.

GRAND-HOTEL

SALA MALINOWA

Otwarcie Sezonu
słynny zespół muzyczny
„Kagan-Gold”
podwieczorki taneczne:
wtorki, czwartki, soboty.
Codziennie od 10 wiecz.

Dancing.

Lokal otwarty do godziny 4-jej rano.

CZYTAJCIE „REPUBLIKĘ”

lewego odłamu swej partji może pchnąć liberałów, co jest szczególnie niebezpieczne wobec zbliżającej jesiennej sesji parlamentarnej, na której będzie zdecydowana sprawa traktatu angielsko-sowieckiego.



— Powiedz mi Gapski, dlaczego lufa karabinowa ma kształt fujarki i bardzo jest do niej podobna?

— ...Zeby żołnierz mógł sobie na niej wygrywać melodie o pokoju.

Rys. A. Szyk

Zgrzyty.

Kpiarz i kiep.

(Bez żadnej facecji—monolog Edecji).

„Lewica niezdolna jest do czynu, umie tylko krytykować i kpić“.

(Z prasy endeckiej).

Jeśli się z nami ktoś nie zgadza
I demaskuje szwindel nasz,
Nech was nie skusi mózgu władza,
By zajrzeć prawdzie prosto w twarz.
To co na pozór was przeraża,
Nie warte jest fatygi kpiarza,
Co z endeckiego szydzi kpa.

Jeśli wyborczym ufać mowom
Każem, niech słucha Polski syn,
Tylko „lew“ żąda, aby słowom
Realny towarzyszył czyn.
Ich niedowiarstwo świat podważa,
Wszelką powagę w przepaść pcha...
To złość lewicowego kpiarza,
Co z endeckiego szydzi kpa.

Już od miesięcy brzmią rozmowy.
Ze przez papierków wielki stos,
Rząd plasto-chjeński „narodowy“
Zgotował Polsce nędzny los.
Nech się nikt rzec tak nie odważa,
Hańbą—krytyki jasna skra,
To złość postępowego kpiarza,
Który z chjeńskiego szydzi kpa.

To znów gadania krążą płocze,
Ze z podatkami zrobił „szmu“
Niemiecki książe Hohenlohe,
A czy Korfanty sprzyjał złu.
Nie, to z chadekiem się nie zdania,
Nie skrzywdzi skarbu partja cna;
To złość lewicowego kpiarza,
Który z chjeńskiego szydzi kpa.

Lewica zwie patriotę zbójem,
Łząc, wbrew sądowych brzmieniu akt,
Ze prezydentów my mordujem,
Czy był choć jeden taki fakt?
Czy w roli państwa gospodarza,
Chjena o prawo nie dość dba?
To złość postępowego kpiarza,
Który z chjeńskiego szydzi kpa.

Jeśli na świętostwo ktoś się młota
I nie ulawnia czci dla „gwiazd“,
To lewicowa jest robota,
„Lewki“ tak lubią „tepic chwast“.
W obronie „państwa i oltarza“
Stojąc, wciąż Chjena słuszność ma...
Protest—to zgrzyt lewego kpiarza,
Co z endeckiego szydzi kpa.

Scz.

*) „lew“, „lewki“—lewicowiec w gwarze endeckiej.

Panowie rowerzyści zapominają, że teren parku Poniatowskiego nie jest areną cyrkową.

Rowerzyści, korzystając z przysługującego im prawa jazdy po drodze w parku Poniatowskiego, urządzą sobie szereg wyczeki, które nie zawsze kończą się szczęśliwie.

Zapominają bowiem o tem, że jeżdżąc wolno, ale umiejętnie i bez atrakcji cyrkowych.

Tymczasem teren parku Poniatowskiego stał się areną, na której panowie rowerzyści popisują się szybkością jazdy.

Wczoraj w parku Poniatowskiego wskutek szybkiej jazdy spadł z roweru 18-letni malarz Mieczysław Koprowski, który otrzymał ogólne obrażenie ciała.

Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanemu pierwszej pomocy, poczem odwiózł go do szpitala św. Józefa. fas.

Nowoczesna restauracja

METROPOL

ul. Prom. Narutowicza (Bzdna) kł. 1.
Tel. 11-04.

CENY REKLAMOWE:

Ścisł i co środę wieczorem

Plaki po 1 zł. 50 gr.

Codziennie kiełbasa z kapustą po 1 zł. 50 gr.

Obiady z 5 dań i kolacje z 4 dań

po 3 zł. 50 gr.

Z powołaniem

H. Najgelman i M. Korngold.

CZYTAJCIE

„REPUBLIKĘ“.

Gdański kelner odgrywał w Łodzi rolę dansera.

Ofiarą jego padła żona znanego kupca, którą okradł z gotówki i precjozów.

Afera ta jest kluczem tajemnicy jednego z bankructw łódzkich.

W sezonie zimowym 1922-23 na bruku łódzkim zasłynął maestro tańca i bon tonu p. H., który w rodzinnym swym grodzie, wolnym mieście Gdańsku świecił nieskalaną białą gorsu meganną czarnościami fraka, roznosząc „cztery białe“ i dwie czarne. — Ot zwyczajny kelner.

W Łodzi p. H. wszedł szybko w modę. Żony, utrzymanki i córki potentatów węgierów i bostonów uważały za swój święty obowiązek wtajemniczać się w arkanach sztuki Terpsychory pod wprawnym kierownictwem p. H.

Pan H. obok oznajmiania swych adeptów z armanak pas shimmy i tango, wtajemniczał je również w misterja miłosne, przyczem na tem polu osiągnął większe sukcesy w dziedzinie szóstej muzy.

JEDNA OBOK WIELU.

Wśród adeptów dopuszczonych do tajemniczych misterji miłosnych znalazła się młoda pani S., kobieta inteligentna nieco płytka, która pojeła za męża zubożonego szmacciarza, grubianina, bez wykształcenia, kochającego żonę swą jako obiekt, który można nabyć i sprzedać za gotówkę, weksel lub na raty.

Horyzont myślowy pana S. ograniczały z jednej strony cedule giełdowe, z drugiej cenniki towarów „Widzewa“ i „Gajera“. Nic dziwnego, że pani S. marząca o rycerzu z bajki bez zbroi, lecz we fraku rzuciła się w objęcia p. H. z upojeniem.

Kochankowie widywali się prawie codziennie, aż nagle jak grom z jasnego nieba zjawił się pan S. w małej salce tanecznych ćwiczeń i nowymysławszy panu H. od tótrów i gołców zabrał przemocą żonę.

Po dwóch tygodniach i pan H. opuścił Łódź tak, że kochankowie rozstali się bez pożegnania.

KUSZENIE SZATANA.

Z Gdańska p. H. pojechał do swej wybranki czułe i przepojone tęsknotą listy namawiając ją do przyjazdu do Zoppot.

Pani S. rwała się do kochanka, lecz pan S., który widział co się święci kategorycznie odmówił swego pozwolenia na ten wyjazd.

Nie pomogły dyplomatyczne wybiegi pani S., świadectwa lekarskie, ataki nerwowe i t. p. pan S. był nieugięty i gdy nastąpiła pora letnich wyczasów pani S. nolens volens, udała się na Wiśniową Górę.

TRAGICZNA METAMORFOZA.

Korespondencja kochanków nie przetrwała się jednak — pisali do siebie cikliwie listy w gorące i upalne dni lipcowe, w pochmurne poranki wrześniowe, długie wieczory zimowe, aż nagle korespondencja urwała się.

Pani S. wysłała jeszcze kilka listów, a gdy odpowiedzi nie nadechodziły kilka-

rotnie depeszowała, lecz nie otrzymała znaku życia od swego ami.

Napróżno dopytywała się przyjeżdżających z Gdańska łodzian o los pana H. — nikt nie mógł jej dać informacji o jego losie.

Pani S. postanowiła za wszelką cenę wyjechać do Gdańska i dowiedzieć się o losie ukochanego.

Gdy w początkach sierpnia p. S. wyjechała interesownie do Rumunji, małżonka, której zostawiono ster rządów chwytając się przedsiębiorstwa zastawiła paczkę towaru, zainkasowała na 50 proc. kilka weksli i ze zdobytym w ten sposób czterema tysiącami złotych wyjechała do Gdańska.

Napróżno jednak poszukiwała pana H. — nigdzie nie mogła trafić na jego ślad i zrezygnowała z dalszych poszukiwań wyjechała do Zoppot.

Jakież było jej przerażenie gdy w usługującym w modnej zoppockiej cukierni oberze poznała swego rycerza z bajki

NOC, KTÓRA KOSZTOWAŁA 12 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Nie wierzyła własnym oczom on, czy nie on...

Wreszcie zdecydowała się. Energicznie zawołała „Herr Ober“.

Posuwistym tanecznym krokiem zbliżyła się do stolika...

Spojrzenia ich skrzyżowały się...

Ona zbladła on zalał się krwawym szkarłatem...

Nastąpiła długa chwila milczenia...

Wreszcie wykrztusił...

— O dziesiątej na plaży.

Pani S. wstała i wyszła szybko z cukierni ścigana dziesiątkami zdziwionych spojrzeń...

Długo biła się z myślami — pójść czy nie pójść... stawić się tam i rzucić mu w twarz słowa obelgi — czy nie'...

Zwyciężyło das ewig weibliche i o 10-ej stawiała się na wyznaczonym miejscu.

Noc była ciemna bezksiężycowa. Nie mogli dojrzeć swych twarzy, aż wreszcie on urwanym od wzruszenia głosem, opowiedział jej tragiczne dzieje, które zmusiły go do włożenia kelnerskiego fraka.

— Polityczna działalność... Policja... władze... Ucieczka... Ukrywanie się... Przebranie... Frak kelnerski...

Potem szli w milczeniu i tak doszli do kawalerskiego mieszkania pana H.

**

Nazajutrz rano pani S. nie znalazła swej torebki z trzema tysiącami złotych, złotego zegarka i ogromnych brylantowych hkolczyków, a co dziwniejsze, że wraz z temi przedmiotami ulotnił się p. H.

Pani S. nie wróciła do Łodzi, a pan S. wszczął kroki rozwodowe — a jednocześnie i przeciwko niemu wszczęto akcję upadłościową, bowiem transakcje jego jeszcze nie ex małżonki nadszarpnięty mocno firmie.

- lu -

Mączarze, młynarze i inni bydlarze wypowiedzieli śmiertelną walkę całemu społeczeństwu.

Pomimo akeji czynników rządowych ceny pieczywa wzrastają stale.

W ostatnim tygodniu dała się nawet zauważyć pewna blokada Łodzi przez handlarzy mąką, którzy pawstarczają się od transakcji.

Głównym filarem tej akeji drożyznanej są młynarze, którzy w ostatnich latach przedzierzgnęli się w handlarzy

mąką i nabywają przemiał dokonywany u nich.

Jednocześnie daje się zauważyć zmniejszenie dowozu bydła, co wpływa zaostrażająco na apetyty rzeźników.

Dzieli nas więc już tylko jeden krok od orgji drożyznanej której skutki mogą być katastrofalne tak pod względem gospodarczym jak i finansowym.

—ka—

Szkoły prywatne znalazły się w ciężkiej sytuacji

Jak się „Express“ dowiaduje frekwencja w niższych klasach większości prywatnych szkół średnich jest w roku bieżącym niezwykle mała, Z tego powodu wie-

le z tych szkół — zwłaszcza prywatnych — znajduje się w krytycznej sytuacji materialnej.

Polska musi poznać potęgę Łodzi.

Jedyną drogą ku temu jest urządzenie wielkiej wystawy włókienniczej którąby zaznajomiła społeczeństwo polskie z wysokim gatunkiem i różnorodnością wytworów łódzkich.

Kryzys przemysłowy, który od szeregu miesięcy gnębi Łódź i przemysł łódzki, zdaniem sier gospodarczych spowodowany jest głównie wyjątkowo wysokimi cenami produktów przemysłowych co znów ze swej strony wynika z nienormalnie wygórowanych kosztów produkcji, uniemożliwiających wszelką konkurencję z zagranicą.

W ten sposób eksport towarów włókienniczych, który przed wojną dzięki olbrzymim rynkom rosyjskim, był podstawą, można powiedzieć jedynym fundamentem, przemysłu łódzkiego dzisiaj znajduje się pod wielkim znakiem zapytania. Jeszcze nie tak dawne rojenie o zdobyciu rynku zbytu w Rosji, na Bałkanach i w Turcji o wyparciu stamtąd importu me nufaktury z Anglii, z Francji, z Włoch i Czechosłowacji, należą dzisiaj niestety, tylko do niedoścignionych marzeń; nad wyraz droga wytwórczość polska nie jest w stanie konkurować z towarami i potężnymi rywalami.

To też dzisiaj coraz mniej mówi się o eksporcie włókienniczym za granicę, a zato coraz częściej słyszymy pogardzane dawniej zdania, że Polska z chwilą podniesienia stopy życiowej robotnika i chłopca i w miarę wzrostu dobrobytu wśród społeczeństwa, może być doskona-

łym odbiorcą produktów łódzkich, a nawet konsumować całą produkcję Łodzi.

Nie posiadając pod ręką gruntownych dat statystycznych, trudno jest sądzić o ile teza ta wytrzymuje krytykę i o ile przedstawia się ona realnie. W każdym jednak razie powstanie tezy samowystarczalności włókienniczej Polski oraz twierdzenie o możliwości pracy przemysłu łódzkiego jedynie dla rynków krajowych, jest zjawiskiem niezmiernie symptomatycznym i dowodzi o niezwykłej rewolucji pojęć, jaka się dokonała w ciągu ostatnich czasów w łonie producentów łódzkich.

Powtarzamy jeszcze raz, że nie będziemy roztrząsać, czy rynki krajowe wystarczą dla pokrycia nawet ograniczonej produkcji łódzkiej, zresztą nie jest to celem niniejszego artykułu. Jeśli jednak czynniki gospodarcze liczą się — przynajmniej na pewien czas — z takim stanem rzeczy i uważają, że konsumpcja Polski jest dostateczna dla utrzymania przemysłu włókienniczego w ruchu, to obowiązkiem Łodzi jest przystosowanie się do tego stanu rzeczy i nastawienie swej produkcji przedewszystkiem w kierunku zaspokojenia potrzeb i gustów rynków krajowych.

Tak się przedstawia w grubszych zarysach dzisiejsza sytuacja Łodzi i do tej

sytuacji należy się przystosować oraz wyciągnąć z niej odpowiednie konsekwencje.

Otóż jeśli Łódź ma liczyć jedynie na rynki krajowe, powinna ona dbać przedewszystkiem o to, aby rynki te możliwie rozszerzyć i pogłębić ich pojemność konsumcyjną. Uczynić to należy w pierwszym rzędzie przez potężną propagandę i reklamę przemysłu łódzkiego oraz jego wytworów, co jak wiadomo nie zostało dotychczas nawet w skromnym stopniu uskutecznione. Przeciwnie, przemysł łódzki nie jest zupełnie znany nawet w granicach naszego państwa, a jeśli słyszano o nim w Małopolsce lub w Poznaniu, to posiada tam jaknajgorszą markę. W pojęciu wielkopolan przemysł łódzki jest obrzydliwym wrzodem niemiecko-żydowskim na ciele Polski, potworem, który trzeba zwalczać, a wyroby jego bojkotować.

Pojęcia takie świadczą oczywiście o niskim poziomie kultury i inteligencji naszego społeczeństwa, ale przedewszystkiem należy je położyć na karb samej Łodzi i kierowników jej przemysłu, którzy nie tylko nie potrafili bronić słusznych praw i interesów Łodzi, ale nie umieją również propagować jej wytworów i ich wysokiego gatunku, nawet w porównaniu z produktami obcymi.

Polska i jej szerokie masy konsumentów są głębia jeszcze nieuprawnioną i niewyzyskaną dla celów zbytu wytworów włókienniczych łódzkich. Nietylko głęboka prowincja, ale i większe miasta nie orjentują się w produkcji łódzkiej i chętniej nabywają towary liche, o ile tylko noszą one markę zagraniczną.

Z tym fatalnym i nienormalnym stanem rzeczy należy raz na zawsze skończyć. Polska nareszcie powinna się dowiedzieć czem jest Łódź i jej bogata wytwórczość włókiennicza. Ani chwilowe pokazy, ani skromne wystawy ruchome, ani targi — czy to lwowskie, czy też poznańskie, które z rozmaitych względów prawie zupełnie nie są obsyłane przez naszych przemysłowców — nie są w stanie zaspokoić tej palącej potrzeby, jaką jest zapoznanie społeczeństwa polskiego z łódzkim madepolanem, bostonem i welurem. To też jedyną drogą prowadzącą do tego donisłego celu jest urządzenie w najbliższym czasie wielkiej wystawy włókienniczej, którąby pokazała Polsce potęgę naszego przemysłu i to szalone bogactwo towarów, które w najrozmaitszych gatunkach, kolorach i deseniach produkują Łódź i robotnik łódzki.

Inż. J.



W nocnym lokalu.

Kiedy byłem mały wstawiałem o ósmej godzinie zrana, piłem zimne mleko, budowałem koleje z krzesel jadłem obiad oglądałem książki z obrazkami, chodziłem z nianią do ogrodu, i o godzinie ósmej wieczorem leżałem w białym łóżeczku, przykryty aż po uszy kołdrą.

A teraz — kiedy jestem duży, nic nie robię. Cały dzień myślę o fioletowo-złoty migdałach, a w nocy podpatruję przez dziurkę od klucza życie w nocnych lokalach.

Muzyka gra, kelnerzy na tacach roznoszą musujące kufle piwa, a zaspani ludzie rozdziewają szeroko usta w kształcie litery „o”.

I wcale im się nie dziwię. Mają rację.

Jeżeli zważywszy, że przeciętny okres ludzkiego żywota sięga pięćdziesięciu lat, w tem połowa przypada na marnotrawne niewykorzystanie czasu — sen, wówczas dojdziemy do wniosku, że dla człowieka, żadnego wrażeń jest to stanowczo za mało.

I dlatego, kiedy byłem dzieckiem, kładłem się o ósmej do łóżka, gdyż sen w owych czasach był dla mnie również życiem, pełnym wrażeń i niezwykłych przygód.

Dziś — wszystkie sny są już przesnione.

Gorączka życia nie pozwala mi spać w nocy, wpychając w objęcia nocnego lokalu.

Wtedy było subtelne, słodkie dzieciństwo, dziś szorstki brutalizm życia.

Wtedy przed snem pieściła mnie akksa miłna dłoń matki, dziś obejmuje mnie za szyję chropawa ręka ulicznicy.

Ale sens pozostał ten sam — tam się śniło i tu się śni...

Spojrzenia kobiet i mężczyzn krzyżują się jak szyny na stacjach.

Ktoś w kącie na kanapie nie mógł dłużej wytrzymać — położył się i zasnął (głupie przyzwyczajenie z czasów dzieciństwa).



MIGAWKI SĄDOWE

Ostrożnie! Świeżo napisane!

Ostrożność nigdy nie zaszkodzi! — powiadają mądrzy ludzie i mają rację.

Ostrożność należy zachować, gdy się przychodzi na świat, żeby przypadkowo nie wpaść do nieporządnej rodziny, ostrożność jest konieczna w chwili zawierania małżeństwa, żeby nie dać się oszukać przez teściową, o ostrożności trzeba pamiętać, gdy się chodzi ulicami Łodzi, ostrożnym trzeba być nawet w chwili śmierci, gdy się pisze testament, bo niewiadomo jakie są warunki na tamtym świecie i czasem może zająć wypadek, że trzeba zabierać ze sobą na tamtem świat gotówkę i weksle ale już nie protestowane.

Dotychczas ludzie uprzedzają o ostrożności, w jednym tylko wypadku: gdy coś jest świeżo malowane. Wywiesza się wtedy kartkę: „Ostrożnie! świeżo malowane!” — i koniec.

Tak samo uważam należałoby jednak na drzwiach domu, gdzie są panny do „wzięcia” wywiesić kartkę z następującym napisem:

— Ostrożnie! Można się ożenić!

Albo w parku Poniatowskiego winien być wywieszony napis:

— Ostrożnie! Można zacząć pisać wiersze!

Nie rozumiem ludzi, którzy nie są ostrożni w miłości.

Ale pojąć poprostu nie mogę człowieka, który nie jest ostrożnym w płatnej miłości.

Prostytutka L. K. usypiała swych gości i w czasie snu okradała im kieszenie.

Jedną z ofiar braku ostrożności był właśnie pan P. M., który sprawę skierował na drogę sądową.

Prostytutka została skazana na 6 miesięcy więzienia. Juris.

Wykarmiła niedźwiedzia.

Amerykańskie tow. opieki nad zwierzętami przyznało pani Effie Beal z Newbury Port, w stanie Massachusetts, złoty medal za niezwykle „poświęcenie”.

Przed kilku miesiącami p. Beal, polując w lasach północnej części stanu Maine, zastrzeliła niedźwiedzia i dopiero podszedłszy do swego łupu poznała, że była to niedźwiedzica, przygarniająca do siebie kilkodniowego niedźwiadka. Pan Beal zawiózł niedźwiadkę do domu, a po

nieważ nie było tam żadnego zwierzęcia domowego, któremu można by niedźwiadka przystawić do piersi, pani Beal, karmiąca właśnie własne niemowlę, udzieliła też piersi niedźwiadkowi. Od tego czasu niedźwiadek ssał pokarm z piersi swej opiekunki na przemian z jej dzieckiem i rozwija się teraz pomyślnie.

Za to „poświęcenie” pani Beal otrzymała złoty medal!

Ktoś zajrzał do butelek, a widząc, że już próżna, rąbnął ją o podłogę i zaklął siarczyście: — Piakrrrew!...

Jakaś kobieta w hiszpańskim szalu przyglądała się dziwnym palcom u ręki i nie mogła zrozumieć co to jest —

Byli tacy, którzy śpiewali, byli inni,

którzy się śmieli głośno, a niektórzy dłużej wykałaczką w zębach i milczeli.

Zagasy światła w nocnym lokalu. Ludzie wyszli. Kelnerzy liczą pieniądze. Chłopak zamyka lokal.

Na ulicy ukazują się pierwszy tramwaj.

Świta.

Bolski.

Przerażający dokument chwili.

Złoty i dwa grosze rocznie za stratę oka.

Ostatni numer „Głosu Zagłębia”, przy nosi następujący przerażający dokument:

„Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie, Wydz. Administracji nr. 11044.

Warszawa, dnia 2 maja 1924 roku, ulica Aleje Jerolimskie nr. 113.

Do Franciszka Budzyńskiego, b. robotnika kontraktowego wydziału drogowego we wsi K. gm. Przerąb, starostwo Noworadomsk.

Warszawska dyrekcja kolei państwowych zaświadcza, że tytułem odszkodowania za wypadek z dnia 31 sierpnia 1923 r., przyznała panu została czasowa, aż do odwołania, na mocy „Prawa z dnia 28 lipca 1912 r.”, renta w wysokości 1.850.000 marek (jeden milion osiemset pięćdziesiąt tysięcy 220 marek rocznie.

Powyższa renta płatna jest w ratach miesięcznych z góry od dnia 1 marca 1924 r. z kasy skarbowej w Sosnowcu, na zasadzie książeczki emerytalnej, dla której otrzymania należy się zgłosić do zawiadowcy tejże stacji.

Kierownik Wydz. Administr. (—) Rempler”.

Uszkodzenie polegało na utracie jednego oka. I za to pracownik otrzymuje „aż do odwołania” — złoty i dwa grosze rocznie, spłacane ratami co miesiąc! Potworne i nieludzkie kpiny!

Na Marsie mogą rosnąć tylko grzyby.

Z obserwatorium w Lowell komunikują oficjalnie, że satelici Marsa składają się z żelaza. Doskonale zdjęcia fotograficzne pozwalają sprawdzić ścisłość teorii w sprawie warunków atmosferycznych i obecności wody, powietrza oraz roślinności na Marsie.

Prof. Frost, dyrektor obserwatorium, oświadczył w Chicago, że obserwacje jego nie dały nic nowego. Nie sądzi on, aby na Marsie mogły istnieć organizmy żyjące z wyjątkiem chyba grzybów. Profesor Frost zauważył na Marsie czerwone plamy, które mogą być pustyniami, posiadającymi piasek czerwony oraz dostrzegł pola lodowe zmieszające się sztyko.

„Panowie mężazyźni, jak widzę, ani rusz pogodzić się nie mogą z tem, że kobieta tak samo, jak oni posiada krew, nerwy i zmysły”

Kobieta nawet najstarsza może wyjść za młodzika.

Wychodzący w Detroit „Dziennik polski” posiada rozkoszną rubrykę p. t. „Niech ludzie mówią”, w której zamieszcza nadesłane mu głosy swych prenumeratorów, czytelników, przyjaciół pisma i t.p. ograniczając ich łagodnymi bardzo warunkami tj.:

1) Korespondencja musi być pisana atramentem, na jednej stronie papieru. 2) Korespondencja nie śmie obejmować więcej, niż 200 słów, gdyż miejsce jest drogie, 3) Należy unikać nazwisk, choćby najszlachetniejszych.

Powyższe warunki są stanowcze. Kto ich nie wypełni, niech daruje, jak głosi ko mentarz redakcji, gdy jego rękopis spocznie w koszu.

Otóż w tej rubryce umieściła p. Karo lina Zajac słuszne uwagi o równouprawnieniu kobiet w ważnej dziedzinie — wy brania sobie męża. Pisze ona:

Panowie mężazyźni, jak widzę, ani rusz pogodzić się nie mogą z tem, że kobieta tak samo, jak oni posiada, krew nerwy i zmysły, że jest takim samym człowiekiem jak oni, lecz posiada cokolwiek więcej dumy i szlachetności, niż mężczyzna i że ma równe prawo nie tylko w pracy i polityce, ale nawet w sprawach prywatnych, np. w wyborze męża!

— ponieważ, gdy pewna pani czterdziestopięcioletnia wybrała męża lat 14 dla siebie, to posypały się najniecierpliwiejsze krytyki; dziś, gdy pani sześćdziesiąt siedem lat wybrała sobie męża lat dwadzieścia trzy, powtarza się to pośmiewisko — dlaczego?

Czyż nie trafia się, że mężczyźni nawet starsi szukali jaknajmłodszych żon, i czy taki mężczyzna sądzi, że to z miłości do nich chce być jego żoną, ta która wybierze, nie! ale przyczyny są różne, więc nie ładujcie się panowie, miejcie od wagę spojrzeć prawdziwie w oczy, bo wy ustanawialiście prawa i różne kodeksy świata, nie natura pod płaszczyk której wiecznie się kryjecie.

Kobieta nie jest obowiązana niewolniczo wiecznie być młodszą od mężczyzny! czuje to ona i czuje to wy, panowie, ale mężczyzna inteligentniejszy milczy, a prostak pięścią dochodzi swych praw, jako strona silniejsza.

Och siro, męska, siro fizyczna czego mężczyzna nie umie wytłumaczyć, nazywa to logiką kobiecą, a gdzie logika męska?

Nie wiemy niestety co jest powodem rozgoryczenia p. Z. i jakiego sobie męża upatrzyła.

Zamaskowani bandyci napadli na dom księdza.

Ksiądz obronił się strzałem z rewolweru i bandyci zbiegli

Blizsze szczegóły sygnalizowanego w depeszach napadu w Łączkach w pow. ropczyckim na mieszkanie księdza Piotra Kołacza, przedstawiają się jak następuje:

Dochodzenia wykazały, że sprawców było trzech (oczywiście wszyscy byli w maskach), z których jeden korzystając z chwilowej nieobecności księdza, wkradł się do niezamkniętego mieszkania i przeczekawszy w ukryciu około 2 godziny — otworzył następnie okno czekającym dalszym kolegom, poczem gdy reszta ich weszła do mieszkania, dwóch rabowało mieszkanie pakując garderobę i kosztowności do 3 tobołków.

Trzeci stał z rewolwerem w rękę, gotowym do strzału przy łóżku księdza.

Gdy szmer, dochodzący z sąsiedniego pokoju obudził się ks. Kołacz, zauważył stojącego bandytę z rewolwerem, skierowanym do siebie. Równocześnie bandyta zawołał: „Nie krzyczeć, bo strzele”.

Przed odejściem jeden z opryszków zwrócił uwagę towarzyszy wyrażając o-

bawę: „Co będzie, jak nas poznał?” — na co jeden z nich odezwał się: „My mu zrobimy, aby nas nie poznał”. „Zatkaj mu pysk szmata, a ja mu poderżnę gardło”.

W tym momencie, bandyta, stojący z rewolwerem, skierowanym do księdza, odwrócił się do towarzyszy — z czego skorzystał napadnięty. Błyskawicznie wyciągnął rewolwer z pod poduszki i dał strzał do bandyty — jednakowoż chybił. Na strzał ten bandyta również odpowiedział strzałem. Kula jednak utkwiała w krawędzi łóżka.

Strzałami tymi skonsternowani bandyci, poczęli uciekać przez okno. Podczas ucieczki jeden z bandytów krzyknął „Rany Boskie” — pewnie został trafiony strzałem.

Prócz 50 dolarów, które jeden z bandytów zabrał w tajemnicy przed innymi — cały przygotowany łup bandyci pozostawili na miejscu.

Zawiadomiono o fakcie władze polityczne zarządziły obławę za bandytami, wynik dotychczas nie jest wiadomy.

Czem się zajmuje w Rosji arystokracja!

Rabuje bogatych urzędników sowieckich.

Przed sądem petersburskim toczy się obecnie proces, który przybiera niezwykłe sensacyjne rozmiary.

Na ławie oskarżonych zasiadło sto-kilkadziesiąt osób pod zarzutem należenia do bandyckiej organizacji pod nazwą „Czarny Kruk”.

Mimo podejrzeń władz bolszewickich, iż bandycka ta organizacja miała w swym programie

cele polityczne

nie można było członkom udowodnić żadnych przestępstw przeciw sovietom.

Natomiast wszystkie czyny

„Czarnego Kruka”

cechowała chęć zysków i łatwych zarobków.

Organizacja składała się z kobiet i mężczyzn pochodzących w przeważnej części z zubożałej i zdeklasowanej

szlachty i arystokracji.

Między oskarżonymi znajduje się 9 kobiet z najlepszych rodzin rosyjskich. „Czarny Kruk” dokonywał napadów i ra-

bunków na urzędników i

plutokrację sowiecką.

Na zapytanie przewodniczącego sądu, dlaczego właśnie przeciw zwolennikom i urzędnikom sowieckim były skierowane napady odpowiedział jeden z oskarżonych.

— Ponieważ komuniści są obecnie zamożnymi ludźmi,

więc unich spodziewaliśmy się największych łupów... Trudno przecież abyśmy napadli na wyzutych z mienia arystokratów którzy sami cierpią skrajną nędzę.

Jedną z najczynniejszych członkiń „Czarnego Kruka”, była uczennica gimnazjum. Pod rozmaitemi pozorami odwiedziła ona domy

bogatych komunistów

orientowała się w rozkładzie mieszkania zapoznawszy ze zwyczajami domowymi i po takich dopiero przygotowaniach obejmowała dowództwo nad grupą bandytów i z powodzeniem dokonywała rabunków. Bandę „Czarnego Kruka” odkryto dzięki prowokacji.



Przyjazd amerykańskiego generalnego agenta płatniczego dla Niemiec Owen Jonnga (x) do Berlina.

SERGJUSZ ARITONOW

97)



Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

Ale gdyby nawet owe naciśnięcia guziczka dawały skutek dodatni, to i tak byłyby tylko iluzoryczne w wyniku ostatecznym.

Gdyby wogóle ludzie spoglądali na zjawiska z perspektywy dziejowej, to zrozumieliby, że to wszystko absolutnie się opłaca. Bo oto ważny człowieka, który z największym stosunkowo powodzeniem naciskał guziczki, a więc Napoleona I i cóż? — okazuje się, że Austerlitz + Jena + Wagram dalej w rezultacie św. Helenę, czyli nie to, czego oczekiwano, a wprost przeciwnie. Tak samo skończył Wilhelm II, który, naciskając z powodzeniem guziczki: Liege + Tannenberg + St. Quentin + Ryga, uzyskał w wyniku ostatecznym Wersal i Amerongen.

Ale i zwycięzcy światowej wojny nawet w sumie: Marna + Wersal + Ruhra otrzymali już konferencję londyńską, a kto wie jeszcze, co za rezultat będzie,

gdy zliczymy sumę ostateczną. Cóż kiedy na dziesiątki stuleci jeden tylko Sokrates rzekł: wiem, że nic nie wiem.

I dlatego to i mohylowskie misteria były tak uroczyste i wspaniałe...

Gen. Aleksejew, szef sztabu naczelnego wodza o brzydkich pospolitych, sołdackich rysach, ale mądrym spojrzeniu, niejako parwenjusz w tym wypomadowanym gronie siedział w swym przestronnym gabinecie i rozmawiał ze swym przyjaciелеm gen. Dmitrjewem. Ściany gabinetu uwieszane były ogromnymi mapami, naszpikowanymi chorągiewkami. Wieści z frontu, otrzymane dziś zrana były jak najfatalniejsze.

— „Stabowato” — rzekł gen. Dmitrjew.

— Ależ tu żaden genjusz nie da rady, gdy trzeba wojować i z frontem i z tyłem — odparł gen. Aleksejew gniewnie, spoglądając niedbale na rozłożoną na stole mapę, i dodał — a co najgorsze, to że wcale niewiadomo, który z nich niebezpieczniejszy...

— Czyżby „tyl” był tak niebezpieczny, jak o tem mówią? — zapytał gen. Dmitrjew — ja nigdy nie słuchałem ludzi przesadnych, a mam wrażenie, że u nas stale się przecenia niebezpieczeństwo „wewnętrzne”.

Gen. Aleksejew uśmiechnął się zlekka i rzekł:

— Nie wiem, drogi kolego, nic nie wiem... — tu westchnął głęboko — ale o to fakt, tłumaczcie go sobie, jak chcecie: mapa rozmieszczenia naszych wojsk, która według prawa i rozsądku powinna być znana tylko cesarzowi i mnie, znalazła się w rękach cesarzowej...

— Co ja słyszę?!

— Fakt — rzekł gen. Aleksejew, wzruszając ramionami — no i proszę mi powiedzieć, na co jej mapa potrzebna?.. Jeśli to próżna ciekawość babska, to wszakże elementarna delikatność i takt powinny być jej wyperswadować tę niewczesną zachciankę...

— No, tak... bo koło niej kręci się stale ta intrygantka i plotkara Wyrubowa, no i... Griszka... Jednym słowem — skandal... — rzekł z oburzeniem Dmitrjew.

— Właśnie, o to chodzi — odparł Aleksejew — i człowiek ostatecznie nie wie, kogo ma bardziej pilnować Hindenburga czy Carskie Sióło... Bo przypuszczy nawet, że jej germanofilizm jest zmyślony, że we wszystkim, co mówią, jest dziewięć dziesiątym kłamstwa, to jednak wszystko to mi działa na nerwy w sposób już niesłychany. I czegoż to on się jej zwierza... — dodał ciszej, spoglądając na zegarek — no, na mnie czas, muszę

ić do sztabu... Żegnam... Najwyższy już czas...

Cesarz tego dnia był w świetnym humorze. Znakomicie się wyspał, starannie się umył, pomodlił razem z Aleksyem i napił się kawy.

Następca tronu spał z nim w jednym pokoju i tak samo na łóżku polowym. To spanie razem i na łóżkach polowych miało pokazać demokratyczne tendencje i bohaterstwo.

Pijąc kawę, cesarz przeglądał pocztę z Carskiego. List od żony był spokojny i miły. Za tydzień się zobaczą. Dwa tygodnie nie widział już żony i bardzo tęsknił za jej pieśczętami... Ale już teraz niedługo...

— A ty co będziesz robił? do śniadania — zapytał cesarz Aleksiego, pułchno chłopaka o pięknych oczach, ubranego w mundur żołnierski (co również miało być dowodem daleko idącej demokracji).

— Najpierw będę się uczył z Żylikiem — odparł Aleksy — a potem napiszę do mamy, a może być i do siostr...

— Doskonale — zaaprobował cesarz plan syna. A po śniadaniu pojedziemy na spacer... Taka wspaniała pogoda!.. Trzeba koniecznie korzystać ze świeżego powietrza, jak najbardziej... Koniecznie.

(D. c. n.)



Budowa fundamentów gmachu pokoju.

Premier angielski jest przekonany, że w ciągu roku stosunki europejskie ulegną gruntownej naprawie.

Udział Niemiec w życiu międzynarodowym. — Niema już przeszkód dla załatwienia kwestji uzbrojenia i bezpieczeństwa.

Londyn, 9 września.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Mac Donald oświadczył dziennikarzom, iż zwołanie konferencji rozbrojeniowej zależne jest w zupełności od prac komisji rozbrojeniowej Ligi narodów.

Po wyrażeniu zgody na zwołanie konferencji rozbrojeniowej przez Herriota już faktycznie niema żadnych poważnych przeszkód na drodze do realizacji planu rozbrojenia świata. Rząd angielski, jednak pragnie tak, jak przed konferencją londyńską stworzyć życzliwy nastrój dla jego zamiarów i dlatego przedtem przeprowadził rokowania z Ameryką oraz innymi państwami Europy.

Konferencja ma być zwołana jeszcze w roku bieżącym i być może, że już na początku listopada.

Premier angielski jest przekonany, że po przeprowadzeniu sprawy rozbrojenia w ciągu roku, tj. już po zniesieniu okupacji zagłębia Ruhr stosunki europejskie ulegną gruntownej naprawie i życie gospodarcze wejdzie na normalne tory.

Obecne obrady w Genewie pisze, „Daily Herald” wykazały dobitnie, że wszystkie państwa pragną przywrócenia normalnych stosunków politycznych i gospodarczych na świecie i popierają ideę rozbrojenia.

Do tej pory brak było twórczej inicjatywy w tym kierunku i dlatego sprawa ta leżała odłożeniem. Dopiero Mac Donald wskazał drogę, którą należy kroczyć by osiągnąć faktyczne rozbrojenie i bezpieczeństwo.

E. S.

Londyn, 9 września.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

„Daily News” stwierdza, że Herriot ma o wiele trudniejsze zadanie w Genewie niż Mac Donald.

Podczas, gdy Mac Donald posiada za sobą całą opinię kraju, Herriot musi się liczyć ze swymi przeciwnikami politycznymi.

Należy więc z całym naciskiem podkreślić odwagę i mądrość polityczną Herriota, który nie bacząc na to wszystko śmiało wypowiedział się za sądami rozjemczymi i zaakceptował projekt Mac Donalda zwołania konferencji rozbrojeniowej.

„Westminster Gazette” pisze: Francja jest bardzo wyczerpana i obawia się odbudowy potęg Niemiec, które posiadają 80 milionów ludności, a więc 2 razy tyle co Francja.

„Daily Telegraph” jest zdania, iż Mac Donald przyszedł do przekonania, że bez zupełnego i równouprawnionego udziału Niemiec w życiu międzynarodowym nie może być mowy o przywróceniu normalnych stosunków w Europie.

E. S.

Okupacja zagł. Ruhr dała deficyt 1 i pół miliona fr.

Londyn, 9 czerwca.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Korespondent paryski „Daily Herald” donosi swemu piśmie, iż po zestawieniu wpływów i wydatków administracji i armji francuskiej na terenach okupowanych okazał się deficyt 1 i pół miliona

franków, które rząd francuski zmuszony będzie pokryć. Deficyt ten zacieży poważnie na budżecie francuskim za rok 1924.

Herriot za przystąpieniem Niemiec do Ligi narodów.

Paryż, 9 września.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

„Quotidien” stwierdza, iż Herriot nie będzie czynił żadnych przeszkód przy przyjęciu Niemiec do Ligi narodów.

Premier francuski uważa, że wstąpienie Niemiec do Ligi narodów przyczyni się do utrwalenia pokoju więc leży zatem w interesie sprzymierzonych.

Francja, jednak konstatuje z wielkim żalem, że nawet ugrupowania liberalne poddają się naciskowi nacjonalistów i chcą w obecnej chwili wysunąć na forum międzynarodowe kwestję winy za wybuch wojny, co może przyczynić się do pogorszenia się stosunków francusko-niemieckich.

S. A.

STREJK ROBOTNIKÓW METALOWYCH W WIEDNIU.

Poliska Agencja Telegraficzna.

Wiedeń, 9 września.

Strejk robotników metalowych rozrzuca się. Obecnie strejkuje w Wiedniu i okolicy 21 tysięcy robotników.

Dzisiaj popołudniu odbyło się posiedzenie związku przedsiębiorstw. Uchwaliło rezolucję, że w razie nieuwzględnienia żądań robotników metalowych stana do walki wszyscy robotnicy Austrii:

Dookoła Szwajcarii i Włoch na rowerze.

Znany sportowiec łódzki pragnie przebyć na rowerze 8 tysięcy kilometrów.

Adw. Edward Pobóg-Filipkowski z Łodzi, znany sportowiec, urządza w najbliższym czasie wielką wycieczkę rowerową dokoła Szwajcarii i Włoch. Wyjeżdża on z Łodzi do Dniepcia koleją, z Dniepcia zaś rowerem dnia 15 września r. b. Wtęka marszruta podróży p. Filipkowskiego będzie następującą szlakiem: Wiedeń - Insbuck - Zurych - Bern - Genewa - Medjolan - Turyn - Genua - Florencia - Rzym - Neapol - Syzylja - Algier (okrętem), skąd powrót koleją do Łodzi.

Ogółem długość tego szlaku wynosi około 8.000 kilometrów i potrwa najmniej 2 i pół miesiąca.

P. adv. Filipkowski podejmuje największą ze znanych dotychczas polskich podróży rowerowych i poszukuje jako towarzysza młodego, inteligentnego człowieka, któryby zechciał dzielić z nim trudy i rozkosze wspaniałej wycieczki. Informacje codziennie od godz. 8—9 wieczorem u p. Filipkowskiego, ul. Konstantynowska nr. 19.

Śmiałemu sportowcowi życzy redakcja „Expressu” przyjemnej i szczęśliwej podróży.

Kapitan Wojsk Polskich przed sądem wojskowym w Łodzi.

Zaczepił kobietę na ulicy i strzelał do swego przełożonego.

Przed trybunałem wojskowym stanął w dniu dzisiejszym kapitan Stanisław Komorek, oskarżony o to, iż w dniu 13 grudnia 22 roku, będąc w stanie nietrzeźwym zaczął na ulicy Piłsudskiego w Częstochowie kobietę, czyniąc uwłaczające jej propozycje. Zaczepiona wymierzyła napaśnikowi policzek.

Zamiast odejść spokojnie, podchmielony kapitan napadł na nieznaną i zaczęł ją bić.

Z trudem wielkim udało się towarzyszącym mu oficerom oderwać go od kobiety, która wołała o pomoc.

W krótko czasu znaleźli się na miejscu przedstawiciele policji, którzy jednakże nie byli w stanie stwierdzić, nazwiska kapitana, gdyż odgrażał się rewolwerem.

Dopiero uczynił to zaalarmowawszy o wypadku powyższym posterunek żandarmerji.

Napadnięta, jak się później okazało, była to żona porucznika Merzowicza.

Zajście to zostało zlikwidowane bez

wielkiego rozgłosu.

Jednak dnia 17 kwietnia 23 r. na tle tego zajścia doszło do nowego skandalu.

W dniu krytycznym wybuchła sprzeczka między kapitanem Komorkiem, a Petrykowskim, dowódcą bataljonu.

W czasie sprzeczki tej, gdy kapitan Petrykowski przypomniał kapitanowi Komorkowi zajście z żoną porucznika Merzowicza, Komorek wy dobył rewolwer i mierząc w głowę kapitana dał dwa strzały, raniąc go poważnie w głowę.

Tego incydentu już nie można było zatuzować.

Komorek został pod eskortą przewieziony do więzienia śledczego w Łodzi.

Epilog tej sensacyjnej sprawy rozegrał się dziś przed trybunałem wojskowym. Oskarżony przed sądem do pierwszego czynu przyznaje się ze skruchą, natomiast co do zranienia nie przyznaje się.

Broni podsądnego mecenas Zygmunt Braun.

Wyrok spodziewany jest po południu.

As.

„Kredytopol” Piotr Roznińska
6 Sierpnia 2, tel. 20-66.

Nadeszły w wielkim wyborze Zimowe towary.
Sprzedaż na raty.



Warszawa, d. 10 września.

PRZEDGIELDA AKCJOWA.

Bank Handlowy 9.40—9.30
Bank Sp. aZr. 8.50—8.40
Bank aZchodni 2.25—2.75
Przem. Lw. 0.56
Cegielski 0.92—0.93
Zieleniewski 13.25 (w zał.)
Starachowice 4.07—4.05
Rudzki 2.05—2.10
Ostrowiec 10.90—10.60
Modrzejów 7.40
Żyrardów 2 em. 27
Nobel 2.30
Węgiel 8.65 (po 2 em.)
Cukier 6—6.7 i pół
Lilpop 0.78

PIERWSZA PRZEDG. WARSZAWSKA

Belgia 25.34
Nowy oJrk 5.16
Kanada 5.10
Londyn 22.83
Paryż 26.82
Szwajcaria 96.62
Włochy 22.37

DRUGA PRZEDG. WARSZAWSKA

Dolary 5.21 i jedna czwarta
Tendencja bez zmiany, dla akcji stabilna

TRZECIA PRZEDG. WARSZAWSKA

Dolary 5.21
Tendencja dla walut europejskich mocniejsza.

CZWARTA PRZEDG. WARSZAWSKA

Dolary 5.21 i pół
Londyn 23.08
Paryż 27.35
Tendencja mocniejsza.

PRZEDGIEDA GDANSKA

Złoty 109
Warszawa 108.50
Dolary 5.65
Przekaz na Warszawę 5.19 i pół
NOTOWANIA BAWELNY.
Nowy Orlean, * * * * *
Październik 22.77.
Grudzień 22.55.
Styczeń 22.87.
Marzec 23.06.
Maj 23.11.

Szczegóły katastrofy pod Wilnem.

Warszawski korespondent „Expressu” telefonuje:

W uzupełnieniu zamieszczonej już informacji o katastrofie kolejowej na linii Olkietniki — Orany dowiadujemy się następujących szczegółów:

Pociąg pancerny „Danuta” i Sosnkowski, które dotychczas pozostawały na krawcach, powracały obecnie do Warszawy. Opuszczyły w nocy Wilno, złożone razem w jeden pociąg w ten sposób, że jedna lokomotywa była na początku, druga na końcu. Panowała mgła, maszynista prowadzący skład pociągów pancernych nie zauważył sygnału i przejechał semafor, wjeżdżając na tak zwane „żelazko”, które znajdowało się pod mostem na Morszczanówce. Żelazko w tym miejscu było krótkie. Maszynista dał kontroparę, ale nie zdążył na zbyt krótkiej przestawie zatrzymać pociągu. Lokomotywa wjechała na most w piasek, zaś 5 wagonów towarowych i osobowych uległo rozbiciu. Pod gruzami zginęło dwóch ludzi. Rannych było 25 osób, między nimi 17 dzieci.

Na wiadomość o katastrofie z Wilna wyjechały na miejsce wypadku pociągi sanitarne oraz przedstawiciele władz wojskowych, kolejowych, państwowych i prekuratorja. Jak stwierdzono dotychczas, winę ponosi maszynista pierwszej lokomotywy, który przeoczył sygnał, zatrzymujący przy wjeździe na most. Pociąg miał przejść most w dwóch częściach gdyż most jest prowizoryczny i dla ruchu ciężkich pociągów za słaby.

Rannych przewieziono do Wilna w samochodach sanitarnych i rozlokowano w kilku szpitalach.

Zabici zostali: por. Mieczysławowski i plut. Mortajda.



We wioszech zdarzyła się straszna katastrofa lotnicza: hydroplan „Savoia 16” wpadł do rzeki Arno; dwaj lotnicy, których podobizny przedstawiamy obok, zginęli.



W ogrodzie zoologicznym w Londynie urządzona jest zbiornia dla zagubionych dzieci w ogrodzie. Małeństwa przez krótki czas swego pobytu otrzymują strawę i bawią się wesoło aż do zgłoszenia się rodziców i opiekunów.

**„Hausa” na bilardy.
Francja posiada przeszło
100.000 bilardów.**

Uskarżał się nie dawno jeden z mizań tropów francuskich, że tak niewinna rozrywka, jak gra w bilard, zupełnie wychodzi z mody, naco prezes syndykalistycznego związku fabrykantów bilardów odpowiedział wyjaśnieniem, mogącem najzupełniej uspokoić każdego amatora gry bilardowej.

W tem swem sprostowaniu, stwierdza p. Aine, że nigdy jeszcze przemysł francuski nie przeżywał takiej „hausy bilardowej” jak w ciągu paru ostatnich lat, kiedy produkcja nie może sprostać popytowi.

W samym Paryżu pomnożyła się w latach powojennych liczba bilardów w dwójnasób, a mimo to sale bilardowe są wszędzie tak przepełnione, że nawet w pełnym sezonie letnim, więc w okresie wyludnienia stolicy, trudno się docisnąć do stołu. Nie należą też do rzadkości sale, mające po 20 — 30 bilardów, a prowincja dotrzymuje kroku stolicy.

We Francji jest ogółem 100 tys. bilardów, nie licząc drugorzędnych, znajdujących się w miasteczkach prowincjonalnych i po wsiach.

**ROMANA
Praszki
Pianistka**

Z dyplomem konserwatorium w Lipsku wznowiła lekcje gry na fortepianie.
Godziny przyjęć 3—4.

Sienkiewicza 37 m. 40.

Teatr CASINO

Jutro wielka premjera!

Teatr CASINO

Najpiękniejsza gwiazda ekranu

ALICE TERRY

występuje

w „Jedynaku Królewskim”

GRAND-KINO

Otwarcie sezonu jesiennego

Program Monstrel

Motto: Małżeństwo, honor i ojczyzna!!!

Niebywałe napięcia!
Imponująca treść!
Precyzyjna gra!

10 aktów 2 serje razem!!

„Tajemnicze Małżeństwo”
Potężny dramat w 2 serjach 10 aktach ze słynną naszą rodaczką — — — — — Stanisławą Gallone

Meblesylowe, nowoczesne
— poleca —
w najwykwintniejszym wykonaniu
Józef Zychliński
Zawadzka 9
prawa oficyna, 2-gie wejście—parter.
Ceny przystępne! Warunki dogodne!

3-4 pokoje
z wszelkimi wygodami natychmiast poszukiwane.
Oferty sub. „Mieszkanie 555” w administracji „Republiki”.

Męski Zakład Naukowy
E. KRYGIERA
Zawadzka 9.
przyjmuje zapisy do klas podwstępnej, wstępnej, I, II, III i IV.
Wpisy niższe.

Angielsko - Polsko - Niemiecki
BUCHALTER-KOESPONDENT-BILANSISTA
doskonały znawca spraw surowej bawełny oraz stosunków miejscowych i angielsko-amerykańskich obejmie posadę. Prima referencje do dyspozycji. Posiadam 15-letnią praktykę biurową. Prowadzę buchalterję również w języku angielskim. Łask. zgłoszenia do administracji „Republiki” sub. „Experience”. 6385-3

B. RUSSKA nauczycielka długoletnia
udziela lekcji pisania na maszynach różnych i najnowszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i hektografii. Udziela również lekcji korespondencji i arytmetyki handlowej.
Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska) № 89 m. 8 (obok poczty).

Teatr CASINO
Dziś po raz ostatni
rewelacyjny dramat francuski
PROCES
bankiera Laroque'a
Obie serje wyświetlane są razem.
W rolach głównych:
Rita Jollrdt,
Maggy Thery,
Sylvie,
Signoret,
Ewie Burceley.
Początek o godzinie 3-ej.
Ceny miejsc do godziny 6-ej niższe.

FOTOGRAF LAKS
LIPOWA 9.
Wykonuje zdjęcia do paszportów i matrykuł.
3 sztuki 80 groszy.

Wobec tego, że p. H. W. na żądanie moje dał słowo honoru w Komisarjacie Policji, iż nie wyjął mi z kieszeni, ani też nie posiada zaginionej, ewentualnie skradzionej mi rzeczy, przeto cofam oskarżenie skierowane przeciwko niemu
J. W.

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotkowe i t. p. przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnym mieszk.

2 weksle
z naszym podpisem na zlecenie Leona Sołnickiego, każdy po 300 złotych płatne 5 XI. i 25. XI. r. b. Ostrzegam się przed kupnem, gdyż takowe się unieważnia. 6537
Leon Praga i S-ka
Sienkiewicza 25.

Ogłoszenia Fuchsa to mur
o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do
Akwizycja ogłoszeń Fuchsa
Piotrkowska 50, Telefon 21-36

Pokój z kuchnią
poszukiwany od zaraz w centrum miasta lub w dzielnicy z komunikacją tramwajową. Pośrednictwo nie wykluczone. Łaskawe oferty pod „S. S. 54” do administracji tegoż pisma.

Dr. med. **Wł. Polakowski**
ginekolog - akuszer
mieszka obecnie przy ul. Piotrkowskiej 113.
przyjm. od 5-6.
tel. 27-10.

Dr. med. **M. Maślanka**
choroby nerwowe i umysłowe
ul. Piotrkowska 120
przyjm. od 3-5

Reperuję bieliznę
wszelką — starannie i niedrogo oraz szyję nową — damską, męską i pościelową, Piortkowska № 255, m. 42, 1-a oficyna, 2-e piętro.

OGŁOSZENIA drobne
powozy i nowy i 1 używany zaraz do sprzedania. Radwańska 10. 48-3